Rok VI. | Kraków-Podgórze, Niedziela 26 Lipca 1908 | Nr. 170

3 Cena Numeru centy w Krakowie, Podgórzu i na prowincyi.

PRENUMERATA

miesięczna w Krakowie 1 K. 50 h. (już z dostawą do domu); na prowincyi z przesyłką pocztową 1 Kor. 50 hal. — Prenumerata za granicę 1 mrk. 50 f., 2 fr. 1 rs.

POJEDYNCZE EGZEMPLARZE NABYWAĆ MOŻNA WE WSZYSTKICH AGENCYACH PISM i NA WSZYSTKICH DWORCACH KOLEJOWYCH.

NOWINY

Dziennik niezawisły demokratyczny illustrowany.

OGŁOSZENIA

za wiersz petitu 16 hal., za każdy następny raz 12 hal., drobne ogłoszenia po 4 halerze od wyrazu minimum 50 hal.). Nadesłane za wiersz petitowy 50 hal., spody na każdej stronie po 3 Kor. — Załączniki 20 Kor. za tysiąc.

Inseraty prowadzi w swoim zarządzie p. M. Hupczyc.

Administracya „NOWIN": Rynek gł. L. 8, otwarta od 9—1 w południe i od 3—5 popołudniu.

Na Lwów Skład i Ekspedycya: Agencya Sokołowskiego, Pasaż Hausmana L. 2.

Redakcya i Administracya „Nowin": Kraków, Rynek gł. L. 8, Tel. 627, Redaktor przyjmuje od godziny 11 do 12 w południe. — Ekspedycya „Nowin" w drukarni Rynek gł. L. 8.

REDAKTOR NACZELNY: LUDWIK SZCZEPAŃSKI.

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje Redakcya (Tel. 627) od godziny 9 rano do godziny 7 wieczorem w biurze Rynek gł. L. 8, I. p. Rękopisów nie zwraca się.

„NOWINY" wychodzą codziennie wieczorem o godzinie 5-tej. — Cena numeru 3 centy w Krakowie i na prowincyi.

Powodzie i wylewy w Galicyi.

Kraków wobec widma powodzi.

Dzień wczorajszy minął w Krakowie pod wrażeniem denerwującego wyczekiwania, podniecanego nadchodzącymi ciągle z miejsc z górnego biegu Wisły telegramami o ustawicznem wzbieraniu rzek górskich i Wisły. Popołudniu, kiedy stan wody na Wiśle dosięgnął o godz. 3 dwóch metrów 70 ctm., kiedy Rudawa została cofniętą aż ku Sokołowi, na brzegi Wisły i Rudawy ruszyły setki Krakowian, aby się naocznie przekonać o faktycznym stanie niebezpieczeństwa. Nad wszystkimi zawisło groźne widmo zmory, wiszącej nad Krakowem, więc też mówiono cicho, szeptano prawie, a niemal na ustach każdego były słowa: „Zdaje się, że nas wylew nie minie". Czytało się te słowa z oczu i twarzy tłumów, chodzących po brzegach Wisły i z trwogą spoglądających w stronę kopca Kościuszki, który się omatulił mgłami i sterczał jak widmo — nieszczęsne widmo deszczów, bo — jak zaznaczyliśmy już wczoraj — kopiec Kościuszki służy Krakowianom za pewnego rodzaju barometr. A tymczasem Wisła, dumna i groźna, szumiąc złowrogo, toczyła swoje żółte, gliniastej barwy fale, od godziny 4 popołudniu nie podnosząc się prawie i utrzymując na jednakowym mniejwięcej poziomie.

Akcya ratunkowa zagrożonych.

Stan wody jednak naprawdę był już niebezpiecznym. Nic więc dziwnego, że wśród mieszkańców ulic nad Wisłą położonych, koło Skałki, na Rybakach, na Groblach, ul. Zwierzynieckiej, Retoryka i t. d. zapanowało zaniepokojenie. Zaczęto gorączkowo opróżniać mieszkania suterenowe i parterowe, sprzęty wynoszono na wyższe piętra i na strych.

Rozbicie się galaru. — Cudowne ocalenie.

Wieczorem rozegrała się na falach Wisły koło mostu podgórskiego tragiczna scena, której ofiarą omal nie padło trzech flisaków. Z Bodzowa jechał galar, naładowany wapiennym kamieniem; na galarze znajdowali się 43-letni Feliks Nazimek, 53-letni Adam Wyczynek i 45 letni Stanisław Kotarba, wszyscy z Niepołomic. Prąd na Wiśle, jak zaznaczyliśmy, był niezwykle silny, galar płynął więc na olbrzymiej wód tafli z wielką szybkością. Prąd niósł go, jak kruchą łupinę. W pobliżu mostu podgórskiego flisacy z całych sił starali się skierować go ku środkowi rzeki, rozhukane jednak fale, pędzone prądem, poniosły go wprost na jeden z filarów mostowych. W jednej sekundzie rozległ się głuchy trzask i galar znikł pogruchotany w brudnych odmętach Wisły. Flisacy wpadłszy w wodę, usiłowali dopłynąć do brzegu. Jednak prąd był za silny, znosił ich, znosił, wreszcie siły ich opuściły i na burzliwej przestrzeni wód zaczęła im śmierć zaglądać w oczy. Już ledwie utrzymywali się na powierzchni, gdy nagle, w krytycznej chwili nadeszła pomoc, niespodziewana. Tonącym pospieszył z ratunkiem rybak Jakób Jendrys, płynący opodal i z narażeniem własnego życia wyratował Nazimka i Wyczynka. Kotarbę wyratował stróż podgórskich łazienek na Wiśle, Wawrzyniec Bogdanowicz. Na brzegu flisacy zostali przyprowadzeni szybko do przytomności. Licznie zebrana na moście i na brzegach publiczność urządziła obu dzielnym ratownikom gorącą owacyę.

Sytuacya wieczorem.

Do godziny 8 wieczorem sytuacya mniej więcej była jednakową. Wisła podnosiła się bardzo powoli, bo od godz. 3 popołudniu podniosła się zaledwie o 8 ctm., natomiast Rudawa, wypierana przez Wisłę, podnosiła się szybciej, wypełniając całe głębokie koryto aż po brzegi prawie, tak, że na wieczór spodziewano się już zalania ulic, nad nią położonych. To zmaganie się Wisły i Rudawy przy ujściu przedstawiało widok majestatycznej grozy. Wisła jakby świadoma swej siły rozlewała się coraj szerzej, wypychając wody Rudawy powoli, ale systematycznie. W niektórych miejscach o godz. 8 wody Rudawy zrównały się już mniej więcej z powierzchnią ziemi i ulic, i wtedy już wiedziano, że częściowa katastrofa już lada chwila nastąpi, że w ciągu godziny najwyżej zalane zostaną piwnice wszystkich ulic, okalających Rudawę.

Powolne przybieranie wody w nocy spowodowane zostało tem, że koło Jelenia Wisła już wylała i rozlała się na olbrzymiej przestrzeni, tak, że woda się wskutek tego ujścia zmniejszyła.

Szczury zwiastunami zalewu.

Około godz. 9, gdy mrok zaległ ulice, a tłumy ludzi przechodziły brzegami Rudawy i Wisły, zauważono na ulicach Zwierzynieckiej, Retoryka, Wolskiej, Swobodzie i innych niezwykłą ilość szczurów, które powychodziły z kanałów i tłukły się po bruku, ścigane i bite przez niedorostków. Jak w łodziach podmorskich białe myszy — tak wczoraj te szczury były zwiastunami częściowej klęski, mianowicie zalania piwnic. Szczury bowiem wietrzą szybko katastrofę i już przysłowie mówi, że szczury pierwsze uciekają z okrętu, mającego zatonąć.

Zalanie piwnic i suteryn.

Zwiastuny nie zawiodły. O godz. 10 Wisła podniosła się tak, że stan jej wynosił 2 metry 82 ctm. ponad zerem i pchnęła Rudawę tak, że powierzchnia Rudawy podniosła się w jednej chwili aż do mostu przy ul. Wolskiej, do którego poziomu brakowało jej tylko 20 ctm. Przy tej wysokości Rudawy woda wdarła się już do kanałów ulicznych, skąd przedostała się do piwnic, zalewając wszystkie przy ul. Swoboda, kilkanaście przy ul. Zwierzynieckiej, Wolskiej, Retoryka, Felicyanek i Smoleńska. Przedostała się także w kilku miejscach do suteryn, z których już przedtem na szczęście ludzie się powynosili.

Rudawa występuje na Błonia.

Równocześnie woda wystąpiła na Błonia i wylała na gościniec tuż za rogatką wolską, za wałem kolejowym, aż ku nowej szosie. — Cała ta przestrzeń, na przestrzeni blisko pół kilometra przedstawiała się jako jedno wielkie jezioro, na którem Rudawy, płynącej środkiem, wcale znać nie było. Wylała również wyżej, poza aleją świerkową i zalała kawałek gościńca, jako też łąki koło toru wyścigowego, tak, że zalanie części toru było już pewne.

O północy. — W blaskach pochodni.

Na najwięcej zagrożonej, bo położonej bardzo nisko, ulicy Wolskiej, ustawiono kilkanaście łódek oraz kobylice i deski, na wypadek potrzeby ustawienia chodnika. Wszystkie mosty na Rudawie obciążono bardzo silnie wozami, napełnionymi kamieniami.

Pomimo spóźnionej pory i deszczu, który znowu spadł silną ulewą, na brzegu Wisły, na Groblach zwłaszcza, gromadziły się jeszcze ciągle tłumy widzów przy łodziach i pontonach, na których utrzymywał ostre pogotowie oddział pionierów. Tuż przy łodziach, na wielkiej kupie kamieni umieszczono wysoką pochodnię naftowo gazową, która gorzała wysokim, jasnym płomieniem, rzucając na szumiące groźnie nurty Wisły krwawo-czerwonawy odblask, który się łuną unosił nad Krakowem. Robiło to kolosalne wrażenie; niebo zasłane chmurami siekło ziemię ostrym deszczem, Wisła pędziła z szaloną szybkością, a na brzegu stała gromada ludzi, oświetlonych jarzącym światłem pochodni. Na nurtach Wisły, upstrzonych tu i ówdzie brudną pianą, która wiankami wirowała po płaszczyźnie wody, bystrym unoszona prądem, ukazywał się od czasu do czasu jakiś większy przedmiot, belka, deska, kopa siana — znaki, że w górach i po wsiach ta woda niszcząca dokonała już swego okropnego dzieła. W blaskach krwawiących pochodni przepływały te widome oznaki klęski, wróżąc niejako niewesołą przyszłość na dziś i na jutro.

Nawet z wylewu korzystali.

A tuż nad ujściem Rudawy, nad szeroko rozlaną wodą, która zatopiła w zupełności prawie leżący po drugiej stronie skład płyt betonowych, stanęło sobie kilku zacietrzewionych rybaków z wielkimi „sakami", które co chwila spuszczali i wyciągali. Stali tak od południa prawie, a nie spędził ich ani deszcz, ani groza wzmagającego się niszczącego żywiołu. Łowili sobie rybki ze spokojem Anglików, ani myśląc pewnie o tem, że ta woda pochłonęła już tyle mienia ludzkiego w swych nurtach. „Sak" spadał do wody i podnosił się co chwila, rybacy w milczeniu wyjmowali ryby, połów był bardzo dobry. — A tuż obok szumiała złowrogo Wisła, coraz częściej niosąc na swych falach zabrane z pól siana, belki i deski...

Straszny wypadek podczas kośby. (Patrz „Ze świata").

W południe. — Wisła przybrała o trzy metry.

Do południa woda w Wiśle podnosiła się bardzo słabo, dopiero o godzinie 12 zaznaczy przybór. Punktualnie o godz. 12 stan wody wynosił 3 metry ponad zero. Dawniej przy tej wysokości woda zalewała już część miasta. Dzisiaj widocznie koryto się pogłębiło, gdyż o wylewie na razie jeszcze niema mowy.

Wisła pędzi z przerażającą szybkością, okryta już coraz gęstszą pianą. Znaczy to, że płyną już dopływy górskie. Rudawa wstrzymana podnosi się coraz bardziej.

Ochrona ul. Wolskiej przed zalewem.

Jak zaznaczyliśmy wyżej, Rudawa tuż za wałem kolejowym wystąpiła z brzegów i rozlała się na gościniec, sięgając ku nowoustawionej szosie. Jest to najniższy punkt na błoniach i po zalaniu go, grozi zazwyczaj zalew ulicy Wolskiej. Aby temu zapobiedz, przekopano gościniec i skierowano wodę na lewą stronę, na łąki, ciągnące się aż do fortu u wylotu ul. Smoleńsk. Na te łąki spływa woda, dosięgając już fortu, nie przedostaje się jednak na ul. Wolską, gdzie zaledwie dosięga budynku akcyzowego. Jest nadzieja, że ul. Wolska tym razem nie ulegnie zalewowi, chyba, gdyby Wisła jeszcze bardzo znacznie się podniosła i spowodowała wielki wylew Rudawy.

Zielony dywan na Rudawie.

Tuż koło mostu przy ulicy Wolskiej utworzyła się na Rudawie gruba zielona powłoka, z drobnych zielonych ziarek tataraku, która zaległa, jak dywan powierzchnię wody na przestrzeni kilku metrów. Powłoka ta nie porusza się wcale, bo woda stoi i robi wrażenie jakiejś leśnej polanki, tak, że można by na niej stanąć, gdyby się nie wiedziało, że pod nią kryje się głębia blisko na 6 metrów. Dowodzi to, że Rudawa zalała gdzieś stawy i łąki.

Park Jordana w części zalany.

Jak wiadomo, Park Jordana jest znacznie niżej położony, aniżeli Błonia, oddzielone od Rudawy wysokim gościńcem. Wskutek tego dwa boiska w Parku już o godz. 11-tej rano zostały zalane. Na ogół jednak brak jeszcze dużo do zalewu całego Parku. Wprawdzie Rudawa coraz bardziej się cofa, jednakże wody jej spływają wzdłuż wału kolejowego i rozlewają się na staw oficerski, staw t. zw. studencki i na lewo ku fortowi Woda przedostaje się także na tor wyścigowy.

Zatopione suteryny.

O godz. 12 przedostała się woda z kanałów na ul. Żabią, tuż koło wału kolejowego i zalała piwnice oraz suteryny nowego narożnego domu na rogu ul. Żabiej i Smoleńska. W suterynach nie było mieszkańców.

Na ul. Powiśle Nr 12 woda wdarła się do suteryn i zalała je tak, że wysokość jej w suterynach wynosiła 2 metry 20 ctm. Mieszkańcy suteryn zawczasu się wynieśli.

Ogólna sytuacya o godz. 12 w południe.

Stan wody na Wiśle wynosił 3 metry ponad zero. Rudawa cofa się coraz bardziej. Wisła podnosi się, a z górnego biegu sygnalizują jeszcze wzbieranie. Sytuacya jest niebezpieczna.

W samo południe właśnie niebo się znacznie wypogodziło, a nawet kilka razy z za chmur wyjrzało ciepłe, lipcowe słońce. Chmury te zresztą nie zwiastują już burzy ni ulewy. Przed południem mieliśmy ledwie kilka razy drobny deszcz. Jeżeli i w innych okolicach była w nocy i dzisiaj taka pogoda jak u nas, to wody górskie, które mają do Krakowa nadpłynąć wieczorem, będą się mogły, jak się zdaje, pomieścić na Wiśle jeszcze bez podniesienia jej stanu. W takim razie Kraków uniknąłby wylewu.

Sytuacya o godz. 3 po południu.

Według wiadomości, nadchodzących z górnego biegu Wisły, w niektórych dopływach Wisły woda opada.

Stan Wisły wynosi 3 metry 2 ctm. ponad zerem.

Wobec tego, że zapowiada się piękna pogoda, a dzisiaj większego deszczu nie było, niebezpieczeństwo powodzi, zdaje się, minęło.

Sytuacya w Podgórzu.

Następstwa podniesienia się Wisły dały się w Podgórzu odczuć wieczorem już wczoraj. Woda dostała się kanałami do piwnic i zalała je w ulicach Józefińskiej, Trzeciego Maja, Kącik i w Małym Rynku. Wpłynęło na to również znaczne podniesienie się Wilgi. Dzisiaj do południa stan był mniej więcej normalny.

Na Grzegórzkach i w Dąbiu.

Niebezpieczeństwo wylewu zagraża również Grzegórzkom. Tam woda z Wisły z prawej strony dochodzi już do fabryki Zieleniewskiego i dalej do fabryki gwoździ. Znajduje się tam również pogotowie wojskowe pionierów, straż pożarna i dwa konne posterunki policyi.

W Dąbiu woda przedarła się częściowo przez wał i dochodzi rowami do szosy. I nad Dąbiem wisi też groźne widmo powodzi.

Powódź w okolicach Krakowa.

W okolicach Krakowa ofiarą Wisły padło już kilkanaście wsi. Zalane zostały koło Czernichowa: Rusocice, Kłokoszyn, Wołowice, Kryspinów koło Bielan i Kąty koło Piekar. We wszystkich powyższych wsiach z zagrożonych chałup zdołano uprowadzić żywy inwentarz. Wypadku nie było żadnego. Szkody są olbrzymie.

Z prowincyi.

Z miejscowości, położonych nad Wisłą, poniżej Krakowa, nadeszły wieczorem i w nocy z piątku na sobotę następujące depesze:

Szczurowa. Wał Uszwicy w dwóch miejscach przerwany, wały Uszewki w Brzezince przerwane. Brzezinka, Kwaków, Zaborów zalane. Woda Uszwy i Uszewki opada. Wał Witły w kilku miejscach uszkodzony.

Niepołomice. Gminy Groble i Świniary zalane. Stan Wisły + 5·30 m., stan wody niższy o 28 cm. niż w r. 1903.

Z Wieliczki. Cały powiat wielicki na prawym brzegu Wisły jest zalany od Pozowic aż po Niepołomice. Wystąpiły też z brzegów i zalały znaczne obszary rzeki Raba, Wilga, Stradomka, Krzyworzeka i Skawinka. Na wielu drogach mosty uszkodzone i przerwane. **Straty są ogromne.**

Opawa. Z powodu trwających ulewnych deszczów na Śląsku wschodnim Wisła i kilka innych rzek wystąpiły z brzegów w powiecie bialskim. W gminie Zarzecze 80 domów stoi pod wodą. Kompania pionierów pontonami dowozi żywność. Prezydent kraju hr. Coudenhove, który zwiedził gminy dotknięte klęską, poczynił odpowiednie zarządzenia ratunkowe. Obecnie woda opada.

Delegaci rosyjscy w Galicyi.

Zmiana frontu Moskali. — Hr. Bobriński o „Ukraińcach“ we Lwowie.

W powrocie z konferencyi w Pradze delegaci rosyjscy i posłowie do Dumy hr Bobriński, Giżycki, Lwow i gen. Wołodymirow pojechali do Krakowa i Lwowa.

W Krakowie bawili onegdaj przez dzień cały, zwiedzili miasto, a w południe grono osób ze świata politycznego podejmowało ich śniadaniem — przyczem wygłoszono kilka politycznych toastów. Przemawiał rektor Morawski, dr Doboszyński i inni.

Hr. Bobriński w toaście swym zaznaczył, że jest zwykle optymistą i wierzy w zgodę ludów słowiańskich, ale dziś chce być jak największym pessymistą, przypuszcza bowiem, że między Polakami a Rosyanami stan nieprzyjaźni dalej trwać będzie i dalej krew będzie się lała. Ale wierzci mi panowie, to już tylko krótko trwać może. Rozumiem krzywdy, jakie Wam wyrządzamy i wyrządzaliśmy. — Takich pośród nas jest coraz więcej. Wzajemnie sobie przebaczać i zapominać, oto nasze dążenie i cel naszej pracy. Rychła zgoda między nami, to nieubłagana konieczność, niezależna od jakichkolwiek okoliczności. Nastąpić ona musi, musi zamienić dotychczasową niezgodę na obopólną przyjaźń. To jest nasz cel wspólny i interes.

Poseł Giżycki, członek skrajnie reakcyjnej prawicy Dumy, wskazał na to, że przez długi czas miał wątpliwość, czy może kiedykolwiek przyjść do zgody między Polakami a Rosyanami, co więcej, przez długi czas był tej idei przeciwnikiem. — Na kongresie jednak praskim przekonał się, że ideę tę można popierać i w przyszłości gorliwie popierać ją będzie.

Hr. Bobriński rozmawiał wczoraj we Lwowie ze współpracownikiem „Słowa Polskiego“.

Włodzimierz Aleksiejewicz hr. Bobrinskij, marszałek szlachty gubernii tulskiej, wybitny członek Dumy, jest przewodniczącym partyi umiarkowanej prawicy, która wraz z październikowcami tworzy centrum i należy do większości. Mężczyzna wysoki, barczysty, przystojny brunet, o krótko przystrzyżonych wąsach, ruchliwem, inteligentnem spojrzeniu. Mówi z żywością. Wkrótce byliśmy na pożądanym przezemnie temacie.

— Konferencya praska — mówi hr. Bobrinskij — przeszła wszelkie oczekiwania.

Jeżeli chodzi o wrażenie — to przyznać muszę, że od samego początku niezmiernie silne na wszystkich wywarli wrażenie południowi Słowianie, Słoweńcy, Serbo-Kroaci, Bułgarzy, tem, że stworzyli jednolitą grupę i przyjemnie nas rozczarowali swem wyrobieniem nietylko pod względem kulturalnym, ale i politycznym. Wiele oczekiwaliśmy od Czechów, ale rzeczywistość przeszła nasze oczekiwania. Co do Polaków, to delegacya polska napełniła nas zadowoleniem z tego powodu, że górowały w niej żywioły umiarkowane.

— A jakie znaczenie — zdaniem pana — może mieć Zjazd dla stosunków polsko-rosyjskich?

— Znając już przed Zjazdem skład wybranych delegacyj i polskiej i rosyjskiej, już z góry można było przewidywać, że Zjazd przyniesie korzyści. Wyniki przeszły oczekiwania, a podkreślić muszę co do rosyjskiej delegacyi, że wszystkie jej rezolucye i uchwały przeszły jednogłośnie, tak, że są one wyrazem ogólnej opinii. Tłomaczy się to nietylko ogólnym nastrojem Zjazdu, ale także — i to przeważnie — wpływem południowych Słowian, którzy wprost zaimponowali Zjazdowi.

— Więc bezpośrednie skutki dla narodowości polskiej...

— Biorąc za podstawę zasady, jakie zostały przez Zjazd przyjęte: równość, wolność, braterstwo ludów słowiańskich — jestem zdania, że bezwarunkowo zrealizowanie tych zasad musi za sobą pociągnąć wyrównanie polsko-rosyjskich stosunków na całej linii, gdzie etnograficzny element polski styka się z etnograficznym elementem rosyjskim i to nietylko w granicach Rosyi, ale i w Austryi. Pierwsze lody prysnęły.

Na pytanie o „Ukraińców“ hr. Bobrinskij uśmiechnął się:

— U nas „ukrainizm“ istnieje w znaczeniu terytoryalnem, jako prowincyonalizm, powiedzmy jak prowincyonalizm prowansalski lub t. p., ale nie śmie mówić o „samostijnosti“ nie dlatego, że to zakazane, ale że przyjętoby to śmiechem. Klasyczny przekład mieliśmy podczas Zjazdu moskiewskiego w czasie tworzenia się konstytucyi. Kiedy mówiono o autonomii Polski, jedni zgodzili się na nią, drudzy nie, ale wszyscy uważali tę kwestyę za kwestyę poważną, aktualną, a gdy jakiś pan wyrwał się z postulatem Ukrainy, wywołał „dobrodusznuju ułybku“. Zresztą gdzie wolność, tam niema ukrainofilstwa, bo to choroba i istnieć może tylko w chorym organizmie, a z wyzdrowieniem organizmu i choroba zniknie.

Dla przyszłych pokoleń.

We Francyi jedną z spraw najdonioślejszych, nasuwających bardzo smutne myśli, jest zwiększająca się w przerażający sposób śmiertelność z równoczesnem zmniejszaniem się naturalnego przyrostu ludności.

Zarówno społeczeństwo, jak i rząd zwróciły baczną uwagę na stan ten, który w świetle cyfr przedstawia się wprost przerażająco. Dość powiedzieć, że w r. 1907 cyfra śmiertelności we Francyi przewyższyła cyfrę urodzin o 19.920. Zjawisko podobne zauważyć się dało w ciągu ubiegłego wieku 10 razy, w czterech wypadkach jednak przyczyną tego były okoliczności t. zw. przypadkowe, jak n. p. cholera lub wojna.

Przed kilku laty utworzona została przy ministeryum spraw wewnętrznych nadzwyczajna komisya parlamentarna w celu opracowania środków zapobiegawczych przeciwko wzmagającej się śmiertelności, zwłaszcza wśród dzieci. Komisya wzięła się energicznie do pracy. Środki, proponowane przez nią, zmierzały ku temu, ażeby 1-mo matki, dla których dzieci są ciężarem, nie rzucały ich na los szczęścia, lub nie pozbawiały życia, statystyka bowiem dzieciobójstw w wzmożeniu się śmiertelności bardzo poważną odgrywała rolę, i 2-o, ażeby żony nie unikały spełnienia przyrodzonego obowiązku swego — macierzystwa.

Stosownie też do tego opieka rządu obejmuje z jednej strony pomoc dla matek, nie będących w stanie utrzymać dzieci swoich, oraz zasadniczo zreformowaną dobroczynność publiczną.

Środki te, mimo że bardzo niedawno zastosowane zostały w praktyce, zdołały już wydać błogie skutki. Przed dwoma laty urządzono przy ul. Denfert Rocherau przytułek, do którego przyjmowane są nie tylko niemowlęta, ale i dzieci starsze bez wszelkich formalności, bez metryki, z zachowaniem najściślejszej tajemnicy; na takich samych warunkach przyjmowane są dzieci we wszystkich komisaryatach policyjnych. Przyjmowanie odbywa się zupełnie bezpłatnie.

Dzięki ułatwieniom tym, w roku ubiegłym, pierwszym istnienia przytułku, dostało się pod opiekę rządu 3471 dzieci najbiedniejszych rodziców.

Administracya przytułku, przyjmując dziecko na wychowanie, dąży przedewszystkiem do tego, ażeby ułatwić mu wejście w życie, to znaczy uwolnić je od hańbiącego piętna nieprawości. — We Francyi bowiem, mimo całej jej demokratyczności, panują w tym kierunku przesądy i to tak silne, że prawo liczyć się z niemi musi. Dziecko nieprawe, to w oczach społeczeństwa niemal tyle, co wyrzutek, to też mimo, że wolno mu używać w całej pełni praw obywatelskich, czuje się do pewnego stopnia upośledzonem.

Ażeby wychowanka państwa uwolnić od tak przykrego stanu w przyszłości, otrzymuje on przy przyjęciu go do przytułku takie nazwisko (o ile jest dzieckiem nieślubnem), któreby nie ujawniało w nim wychowanka domu podrzutków i stosownie do tego też wystawiane są wszelkie dowody osobiste.

Dziecko oddane zostaje najpierw na wykarmienie, poczem, po dojściu do wieku szkolnego, uczą je czytać, pisać, oraz rzemiosł. Rząd nie zapomina i po dojściu do pełnoletności o pupilach swoich; w razie, jeżeli który wstąpić zamierza w związki małżeńskie, otrzymuje 250 do 350 franków na zagospodarowanie się. Tak więc młodzi ludzie wstępują do życia w tych samych warunkach, w jakich wstępowaliby z domu rodzicielskiego, t. j. w charakterze obywateli w pełni praw nie tylko wobec ustawy, ale i wobec przesądów społecznych.

Położenie natomiast rodziców, którzy oddali dziecko swoje pod opiekę państwa, jest nieco przykrzejsze od położenia dzieci, korzystających z usług tych przytułków. Ojciec lub matka otrzymywać mogą co trzy miesiące informacye o dziecku swojem, ale bardzo krótkie: żyje lub umarło. Nic więcej. Widzieć się z dzieckiem nie wolno. Możliwe to jest dopiero w późniejszym wieku i to przy zachowaniu wszelkich ostrożności. Administracya przytułku zbadać musi uprzednio nie tylko materyalny stan rodziców, ale i moralne prowadzenie się ich. Z jaką jednak ostrożnością udzielane są takie pozwolenia, dowodzi fakt, że na 43 prośby w roku sprawozdawczym uwzględniono tylko 24.

Po dojściu do pełnoletności zarząd przytułku udziela wychowankowi, o ile sobie tego życzy, informacyi o rodzicach jego. W roku ubiegłym z prawa tego skorzystało 216 wychowanków, którzy powrócili na łono rodziny.

Rodzice, którzy powierzyli dziecko swoje opiece rządu, o ile pragną je odebrać, złożyć muszą dowody, że posiadają środki, potrzebne na utrzymanie dziecka, przedstawić świadectwo nienagannego prowadzenia się i zwrócić państwu pieniądze, wydane na wychowanie dziecka. Zgoda dziecka jest tu, oczywiście, warunkiem niezbędnym, musi ono jednak być w takim wieku, że może samowolnie stanowić o losie swoim.

Rząd nie ograniczył się jednak na opisanej powyżej opiece dobroczynnej, lecz poszedł dalej jeszcze. Zorganizował mianowicie pomoc dla tych matek, które dzieci zostawić chcą przy sobie, nie mają jednak środków na utrzymanie ich. Matki takie otrzymują przez pewien czas zasiłki pieniężne, oraz bieliznę, odzież i t. p. W roku ubiegłym jeden tylko departament Sekwany wydał na zasiłki takie przeszło półtora miliona franków. Także zasiłki otrzymują rodziny, które podejmują się wychowania sierot. W roku ubiegłym rodzin takich było 1911.

Środki powyższe zmniejszyły znakomicie śmiertelność wśród dzieci i zapobiegły dzieciobójstwom, do zwiększenia jednak liczby urodzin przyczynić się nie mogły. Komisya jednak i w tym ostatnim kierunku przedsięwzięła pewne środki, które doprowadzić mogą do pomyślnych wyników.

Konstytucya w Turcyi.

Pod wrażeniem **powstania młodotureckiego**, które ogarnęło miasta macedońskie, a z którem część wojska sympatyzuje, **sułtan zdecydował się na nadanie państwu konstytucyi.** Nie dobra wola i rozum stanu, ale strach przed rewolucyą a zarazem chytra chęć udaremnienia reform macedońskich (żądanych przez mocarstwa europejskie, na zjeździe w Rewlu przez Anglię i Rosyę ponownie omówionych) skłoniły przewrotnego padyszacha do wstąpienia na drogę postępu, ale bądź co bądź reakcyjno-despotyczna tendencya rządów w Turcyi doznała zmiany.

(Telegramy „Nowin“).

Salonika. Depesza z Konstantynopola, zawiadamiająca oficyalnie o ponownem wprowadzeniu konstytucyi, brzmi:

> Z powodu życzenia, wyrażonego ze strony ludności, wprowadza się ponownie na rozkaz sułtana konstytucyę z r. 1876, która z pewnych przyczyn została zawieszoną.

Konstantynopol. Onegdaj i wczoraj w większej części miast Macedonii **ogłoszono konstytucyę** z r. 1876, nim jeszcze była przyznaną. Tam, gdzie się znajdują ciała konsularne, młodoturcy zawiadomili je o tem z zapewnieniem, że spokój będzie utrzymany. Większa część władz cywilnych i wojskowych składa z całą gotowością przysięgę na konstytucyę.

W Macedonii panuje wśród Mahometan, a częściowo także i wśród chrześcijan wielki entuzyazm. Spokój trwa dalej.

Konstantynopol. Po uwiadomieniu ministrów o konstytucyi, urzędnicy dworscy rozgłosili tę wiadomość po całem mieście. Tłumy publiczności pospieszyły pod pałac Wysokiej Porty i wznosiły entuzyastyczne okrzyki na cześć sułtana i konstytucyi. Na gmachach publicznych wywieszono tureckie sztandary — czerwone z białym półksiężycem. Na Złotym Rogu i okrętach wojennych i handlowych porozwieszano flagi. Wyżsi urzędnicy tureccy udali się do Yldiz-kiosku, aby sułtanowi podziękować za jego postanowienie.

Konstantynopol. Nadanie konstytucyi wywołało wśród inteligencyi młodotureckiej entuzyazm, podczas gdy ogół wiadomość tę przyjął obojętnie. — Z prowincyi nadeszły do Yildiz liczne depesze z podziękowaniami. Wojsko maszerujące na selamlik, witano okrzykami na cześć sułtana. Selamlik miał zwykły przebieg. Wieczorem miała się odbyć iluminacya. Na dziś oczekują amnestyi dla politycznych zbrodniarzy.

Paryż. Ag. Havasa donosi z Saloniki, że ruch konstytucyjny objął **całą ludność.** Oficerowie oczekują każdej chwili urzędowego ogłoszenia konstytucyi. Wszędzie słychać okrzyki: Niech żyje wolność, niech żyje konstytucya! Kilka tysięcy żołnierzy w rozmaitych miejscowościach przyłączyło się do ruchu konstytucyjnego. Monastyr **znajduje się zupełnie w rękach młodotureckich.**

Konstantynopol. Jak słychać, wicewezyr Halil z jedną kompanią żołnierzy zbiegł z Wodeny i przyłączył się do ruchu młodotureckiego.

Paryż. Bawiący tu syn Midhata-paszy, twórcy konstytucyi z r. 1876, wysłał onegdaj do wielkiego wezyra Saida-paszy telegram, w którym zaklina go, by wpłynął na sułtana, aby ten wprowadził w życie na nowo konstytucyę, ogłosił ogólną amnestyę i usunął rządy kamaryli dworskiej.

Konstantynopol. Sułtan do ostatniej chwili wahał się z ostatecznem postanowieniem ogłoszenia konstytucyi, dopiero gdy otrzymał wiadomość, że **wiele** miast znajduje się w rękach powstańców, zgodził się na projekt wielkiego wezyra i wydał rozkaz przywrócenia konstytucyi. Następnie wezwał do siebie Szeik-ul Islama, najwyższego dostojnika duchownego w Turcyi i starał się przekonać go o konieczności wprowadzenia konstytucyi. Szeik-ul Islam dopiero po długiem wahaniu na prośbę sułtana zgodził się na ogłoszenie konstytucyi.

Konstantynopol. Konstytucya z r. 1876, którą onegdaj przywrócono, ustanawia w I. artykule, że sułtan jest Kalifem wszystkich mahometan. Przyjęcie tej zasady panislamistycznej jest koniecznem ze względu na to, by pogodzić zapatrywania mahometan z konstytucyalizmem, albowiem fanatycy mahometańscy, nie chcą uznawać konstytucyi, jako sprzeciwiającej się naukom Koranu.

Dalej konstytucya postanawia zupełne równouprawnienie wszystkich obywateli, narodowościowe i wyznaniowe.

Wszyscy obywatele państwa tureckiego, którzy przekroczyli 20 rok życia i płacą podatki, mają prawo głosowania i wybieralności.

Język turecki jest językiem państwowym i urzędowym, wewnętrznym, wolno jednak poszczególnym narodowościom używać swego ojczystego języka jako urzędowego w wewnętrznem urzędowaniu.

Ciało ustawodawcze składa się z Izby ludowej, wybieranej przez lud i senatu, mianowanego przez sułtana.

Rada stanu składa się z ministrów, odpowiedzialnych przed parlamentem. Wszystkie fundusze publiczne podpadają pod kontrolę parlamentu.

Posłowie mają prawo nietykalności, jednak sułtan może osoby niebezpieczne pozbawić mandatu i skazać na wygnanie. (Charakterystycznem jest, że jednym z pierwszych, do których swego czasu sułtan zastosował to prawo, był sam twórca owej konstytucyi, Midhat-pasza, który po jej zawieszeniu został z Turcyi wygnany. Przyp. red.).

Zofia. Wiadomość o nadaniu konstytucyi w Turcyi wywołuje we wszystkich kołach politycznych, jak najgłębsze wrażenie i spotyka się z ogólną sympatyą. Koła polityczne są zdania, że ta decyzya sułtana sprowadzi rychły koniec młodotureckiego ruchu i uspokojenie umysłów. Sądzą też, że koncesye konstytucyjne wyjdą na dobre także chrześcijańskim narodom Turcyi.

Przy każdem zakupnie pytajmy sprzedawcę o pochodzenie towaru! Tylko tym sposobem zdołamy kupców skłonić do bojkotowania prusactwa!

Z tajników moralności Lwowa.

Lwów w niczem nie ustępuje wielkim miastom innych krajów europejskich. I we Lwowie dzieją się rzeczy, którychby się nie powstydził Berlin i jego najpiękniejsza ozdoba, ozdoba dworu Wilusia pruskiego, ks. Eulenburg.

W tym czasie, gdy czytelnicy pism codziennych czytali sensacyjne sprawozdania z procesu Eulenburga, nie domyślali się może, że we Lwowie mamy także swoich Eulenburgów. Przed dwoma, trzema tygodniami krążyła po mieście naszem uporczywie pogłoska o śledztwie, prowadzonem przez tutejszą policyę, w sprawie kilku ludzi, podejrzanych o homoseksualizm. Na ten temat opowiadano sobie we Lwowie bardzo ciekawe historye. Mówiono, że w sprawę powyższą wmieszane są osoby na „stanowisku".

Również niedawno jeden z lwowskich tygodników podał wiadomość, która jest niemniej skandaliczną od poprzedniej. Oto jakaś nauczycielka języka francuskiego i druga, Angielka, uprawiały miłość lesbijską, a mieszkanie ich służyło za teren schadzek dla innych kobiet. Pomiędzy tem „bractwem" miała się znajdować także jakaś księżna i kilka pań z towarzystwa.

Najbardziej skandaliczna historya była przedmiotem śledztwa policyjnego przed kilkunastu dniami. Nazwisk bohaterów i bohaterek tego skandalu nie wymieniamy. Na skutek anonimu, przysłanego policyi, aresztowano pewnego tutejszego mieszkańca, oskarżonego w anonimie o utrzymywanie stosunków cielesnych z własną córką. Owocem tego stosunku miało być dziecię. By nie dopuścić do przyjścia jego na świat, strony interesowane zawezwały do pomocy jedną akuszerkę. Ta dostarczyła im środka na spędzenie płodu. Użycie tego środka okazało się jednak fatalnem dla młodej dziewczyny, gdyż zachorowała tak ciężko, iż musiano ją przewieść do szpitala powszechnego. Towarzystwo, widząc, na co się zanosi, miało, wedle anonimu, natychmiast po wyzdrowieniu chorej wyjechać ze Lwowa. Przeszkodziła mu w tem policya, aresztując owego ojca, jego córkę, akuszerkę i jeszcze jedną osobę, która w tej skandalicznej historyi brała udział. Obecnie w prokuratoryi państwa toczą się przeciwko nim dochodzenia śledcze.

Lwów niezbyt daleko odbiegł od Berlina. — Szkoda tylko, że w tem, co Berlin ma najgorszego...

Z Wiednia.

Naiwne kandydatki do małżeństwa. — Fałszywe 20-koronówki w złocie. — Matka-hyjena. — Produkcya piwa.

Jedną z dziedzin występku, w której rok rocznie bywa spora ilość ofiar, które często zamiast litości, wywołują wesołość — to oszustwa matrymonialne. Tyle już było głośnych wypadków i rozpraw, tyle razy ostrzegała prasa i zawsze trafią się kandydatki, które, ujrzawszy przed sobą widmo hymenu, lecą na oślep. Prawda, że są wypadki tragiczne, które często śmiercią lub co najmniej złamaniem ludzkiej egzystencyi się kończą — częściej jednak ofiarą pada jakaś łapczywa, podeszła wdówka, która romantyczną przygodę opłaca mniejszą lub większą utratą pieniędzy. Do najniebezpieczniejszych łotrów, operujących na tem polu, należy niejaki Lars Nielsen, z pochodzenia prawdopodobnie Duńczyk, ale rodzajem swego zajęcia i językami obywatel całej środkowej i północnej Europy. Od sześciu lat zajmuje on swą osobą policye wszystkich krajów, wycierał też kąty najrozmaitszych więzień, a po odbyciu takich przymusowych wczasów, znów powrócił do swego zajęcia. Operuje on głównie w dziale nauczycielek, guwernantek i bon starszych, które sobie na ciężką godzinę odłożyły jakieś oszczędności, a olśnione świetnemi propozycyami Nielsona, wychodzą z afery bez centa. Niebezpieczny ten oszust wypłynął znowu w Wiedniu i już zdołał oszukać kilka ofiar, w charakterze zarządcy wielkich plantacyj w Ameryce. Policya wiedeńska ostrzega przed nim romantyczne damy, jego zaś samego poszukuje — jak dotychczas — bez skutku. Nielson, który w ostatnich czasach przybiera nazwiska Fleischingera, Nelsona, Hallera lub Mullera, ma lat około 50 i postać poważnego uczonego.

Podobnie, jak Nielson, fałszywemi uczuciami operuje jakiś jego duchowy kolega fałszywemi 20-koronówkami, które do złudzenia naśladują oryginalne, są tylko nieco lżejsze i mają dźwięk głuchszy. Dla wprawnego oka widoczną też jest nieco większa odległość napisu w otoku od brzegu, naogół jednak każdy łatwo wziąć się na nie może. Dotychczas ma policya w ręku dwa takie falsyfikaty.

A jednak ci rycerze przemysłu nie są jeszcze najgorszymi. Onegdaj wykryła policya fakt, który świadczy o zdziczeniu ludności miejskiej i dobitnie wykazuje potrzebę energiczniejszego zajęcia się losem nieszczęśliwych dzieci. Pewna dama, dwuznacznego prowadzenia się, wspólnie z utrzymywanym przez się adonisem, znęcali się w tak dziki sposób nad dzieckiem, że sąsiedzi brutalów wezwali interwencyi władz. Dziecko trzyletnie, pokaleczone razami, miało twarz starca, a instynkty zwierzęcia. Na całem ciałku dziecka były pręgi krwawe, a na szyi znaki, jak gdyby udusić je chciano. Dziecko, przyniesione do Towarzystwa ratunkowego, nie mogło stać na nogach, nie umie wymówić swego nazwiska, a wzrok jego trwożny i dziki zarazem. Mleka, zupy, mięsa nie chciało wziąć do ust, natomiast łakomie wyciągało rączęta po skórkę z chleba, która zapewne stanowiła całe jego pożywienie. Skonstatowano, że męczarnie dziecka zaczęły się niemal z pierwszą chwilą jego przyjścia na świat! Matka i opiekun — doprawdy, ręka drży, gdy się te nazwy w tym wypadku pisze — staną przed sądem i poniosą wreszcie karę, niestety, zbyt małą i łagodną!

Ministerstwo handlu otrzymało od Izby handlowej ciekawe zestawienie produkcyi i konsumcyi piwa w Austro-Węgrzech w roku 1907. Ogólna produkcya wynosiła w Austryi 20,711.621 hektol., w tej cyfrze najpoważniej wygląda królestwo czeskie z produkcyą hektolitrów 9,503 929, Galicya z cyfrą 1,369.834 hektol. zajmuje 4 miejsce. Mało co więcej przedstawia produkcya węgierska, bo hektol. 1,882.395. Z poszczególnych browarów największą produkcyę roczną wykazuje browar mieszczański w Pilznie 772 575 hektol. Wywóz piwa z Austro-Węgier przedstawiał wartość 15,582.162 kor., dowieziono zaś piwa zagranicznego, głównie monachijskiego za 1,104 288 kor.

Z KRAJU.

Potęga ciemnoty. W Bachowie pod Przemyślem powiesił się w marcu Roman Tymczyk we własnej stodole. Gdy się wieść rozeszła po wsi, tłum otoczył stodołę. Zaczęto radzić, co zrobić ze zwłokami samobójcy, gdyż w Bachowie wierzy każdy święcie, iż wisielec sprowadza grad. Stary Kasper Pasternak, liczący lat 80 i Jędrzej Kopczak, obeznani z środkami odczyniania złego, wykopali pod przyciesią stodoły dziurę i założywszy powróz na szyję samobójcy, wywlekli ciało przez otwór ze stodoły na podwórze. Obaj stanęli pod zarzutem występku znieważenia zwłok przed trybunałem orzekającym. Przyznali się do czynu, bo „obowiązek obywatelski nakazywał im tak postąpić, aby sioło ochronić przed klęską gradobicia". Trybunał, uwzględniając tradycyjny zabobon i głupotę oskarżonych, ukarał Pasternaka i Kopczaka tylko siedmiodniowym ścisłym aresztem. — Światła! więcej światła!

Straszny wypadek. Dnia 20 b. m. 12 włościan i włościanek wybrało się z Małowa, w pow. trembowelskim, na robotę, na żniwa do dworu w Małankówce, w pow. buczackim. Po drodze wstąpili do karczmy w Romanówce, gdzie podchmieliwszy sobie do woli, ruszyli w dalszą drogę. Podochocony woźnica podciął konie, nie zważając wcale, że tuż za Romanówką znajduje się nader stroma góra, to też na samym skręcie wskutek szybkiej jazdy, z całą siłą wywrócił się wóz — a wszyscy runęli natychmiast na stromą ścianę góry. Jedna z włościanek poniosła śmierć na miejscu, 9 zaś osób walczy ze śmiercią — i nie ma nadziei utrzymania ich przy życiu.

Wąglik. W Chorzelowie obok Mielca dorżnięto w zeszłym tygodniu u włościanina Józefa Zycha chorą krowę, a weterynarz powiatowy, zbadawszy przywiezione wnętrzności, orzekł, że bydlę zachorowało na wąglik i nakazał natychmiastowe zakopanie krowy wraz z wnętrznościami i skórą na gminnem grzebowisku. Ludzie, zajęci rozbieraniem tego bydlęcia i zdejmowaniem skóry, spostrzegli trzeciego dnia z przestrachem, iż ręce im puchną, a na naskórku okazują się podejrzane zsiniałe wyrzuty. Udali się więc zaraz do lekarza w Mielcu, który stwierdził zarażenie się wąglikiem od chorej krowy. Zaraziło się w ten sposób czterech mężczyzn: właściciel krowy wraz z synem, oglądacz bydła i jeden z sąsiadów, którym lekarz wypalił na rękach miejsca, zarażone wąglikiem. Krowę zaś z wnętrznościami i skórą według polecenia weterynarza zakopano zdala od wsi na grzebowisku. Kot domowy Zycha, zjadłszy kawałeczek mięsa z tej krowy, padł wkrótce nieżywy. Potem zachorowała jeszcze jedna kobieta, dostawszy podobnych wyrzutów i puchliny na twarzy, pojechała zaraz do Krakowa i znajduje się obecnie w szpitalu w oddziale chorób zakaźnych. Kobieta ta twierdziła, że ją podczas żniwa w polu, niedaleko grzebowiska, ukłuła w twarz mucha, poczem wkrótce zachorowała.

Co słychać w mieście?

Kalendarzyk na niedzielę.

Teatr miejski: „Halka".
Teatr ludowy: „Podróż do Ameryki" popoł., „13" wiecz.
Kabaret polski w lokalu Zawilińskiego i Króla o godz. 9 wiecz.
Teatr Rozmaitości w Parku krakowskim. Początek codziennie o g. 8 w.

Kalendarzyk na poniedziałek.

Teatr miejski: „Czar walca".
Teatr ludowy: „13".
Kabaret polski w lokalu Zawilińskiego i Króla o godz. 9 wiecz.
Teatr Rozmaitości w Parku krakowskim. Początek codziennie o g. 8 wiecz.

Słońce ukazało się nareszcie po blizko 2 tygodniach dzisiaj w południe. Zdaje się, że nareszcie jest to zapowiedzią prawdziwego lata, bo nawet kopiec zrzucił już z siebie tuman mgły, co jest zawsze oznaką pogody.

Z teatru miejskiego. „Czar walca" grany dotąd przez artystów lwowskich czterokrotnie z wielkim powodzeniem, danym będzie dziś w sobotę po raz piąty, a następnie znów w przyszłym tygodniu w poniedziałek, we środę, w piątek i w sobotę. Jutro w niedzielę opera Moniuszki „Halka" z gościnnym udziałem p. Łowczyńskiego i pny Sołłohub, która wystąpi po raz ostatni. Januszem będzie p. Ludwig, Zofią p. Lachowska, stołnikiem p. Paszkowski. We wtorek przedstawioną zostanie po raz piąty wielce zabawna operetka Lehara „Mąż trzech żon" z udziałem pań: Miłowskiej, Schupp, Kasprowiczowej, oraz pp. Lelewicza, Solnickiego, Laymana i Krzewińskiego w głównych rolach. We czwartek w operze Verdi'ego „Trubadur" wystąpi gościnnie Czesław Muszyński w tytułowej partyi. Leonorą będzie pni Łopatyńska, Aruceną pna Markówna, Inezą p. Lachowska. Hrabiego Lunę wykona p. Ludwig, Ferdynanda p. Paszkowski. Na przyszłą niedzielę zapowiada repertuar popołudniowe przedstawienie „Wesołej wdówki" z panią Schupp na dochód członków chóru teatru lwowskiego, a wieczorem znakomite „Opowieści Hoffmana" z gościnnym udziałem p. Floryańskiego.

Kurs hafciarski. Wobec zrobionego spostrzeżenia, że nasze ogłoszenia, tyczące się kursu hafciarskiego nie przez wszystkich zostały dobrze zrozumiane, dodajemy na tej drodze kilka wyjaśnień. Kurs będzie zupełnie bezpłatnym, wszelkie przybory do haftu, jakoteż i kroju bielizny otrzymują wszystkie uczestniczki bezpłatnie, maszyny do haftu są również bezpłatne do użytku przez czas kursu, dostarczone bezinteresownie przez firmy miejscowe: pp. Pawłowskiego, Singera et Cie, Pojego i Irvinga, Sprechera z Podgórza i Wanaskiego z Białej.

Prócz tego interesowani będą mieli sposobność nauczenia się haftowania na specyalnych maszynach tzw. do tamburowania, które dyrekcya sprowadziła specyalnie z Paryża i Berlina.

By wszystkim, których jakiekolwiek wątpliwości powstrzymały od zapisywania się na kurs, umożliwić korzystanie z kursu, dyrekcya przedłuża termin do wnoszenia podań do 30 b. m. włącznie. Prócz tego chętnie udziela jeszcze wszelkich wyjaśnień w czasie od 9—12 rano i od 4—7 popoł. w biurze ul. Franciszkańska l. 4.

Z Uniwersytetu. Wobec rezygnacyi prof. dra Antoniego Górskiego z dziekanatu przy wydziale prawniczym, senat akademicki wybrał wczoraj dziekanem tego wydziału profesora dra Władysława Leopolda Jaworskiego.

Muzyka kościelna. W kościele św. Anny w Krakowie wykona zwiększony chór miejscowy w niedzielę, dnia 26 b. m., o 11 przed południem, mszę K. Kemptera, na Offertorium „Filiae Regum", kompozycyi ks. Surzyńskiego z akompaniamentem orkiestry wojskowej 13 p. p.

Zbrodniczy napad. Wczoraj około godz. 11 w nocy przechodził w Podgórzu ul. Mickiewicza oficyał pocztowy p. Karol Pietrzykowski z żoną i przyjacielem. Naraz jakiś nieznany rzezimieszek potrącił silnie p. Pietrzykowskiego, kiedy go jednak pan P. ofuknął, zbrodniarz rzucił się nań i jakiemś tępem narzędziem okropnie go potłukł po głowie, zadając mu także głęboką ranę w czoło. Towarzysza pana P. napastnik również dotkliwie pobił. Obu pobitych opatrzyło pogotowie ratunkowe.

Plon parlamentarny.

Posłowie biorą nadal dyety. — Plon parlamentu.

Sesya parlamentu nie została ani zamknięta, ani odroczona, lecz tylko przerwana. Posłowie pobierają więc nadal, przez czas wakacyj, swoje „dyety" w kwocie 20 kor. dziennie.

Z onegdajszem zamknięciem dyskusyi w Izbie panów nastały zupełne parlamentarne ferye. — Przyjrzyjmy się plonowi ubiegłej sesyi.

Izba panów odrzuciła ustawę o zniżeniu podatku od cukru. To było do przewidzenia, a że nastąpiło, niema szkody, bo ewentualna zniżka podatku nie wyszłaby na korzyść kupującej publiczności, lecz wielkich fabrykantów. — Niestety Izba panów zdziesiątkowała inne owoce pracy Izby posłów. Ustawę melioracyjną, do której ludność wiejska tyle przywiązywała wagi, zmienili w jednym punkcie i w ten sposób uniemożliwili jej sankcyę.

Ustawa o pomocnikach handlowych została odesłana do komisyi prawniczej.

Jeżeli zważymy, że ponadto dwa przedłożenia o reformie podatków budowlanych (zniesienie dwóch ostatnich klas podatku domowo-klasowego i reforma podatku domowe-czynszowego) spoczęły w komisyi Izby posłów — to z realnych zdobyczy ostatnich czasów, zostanie: *podwyższenie kontyngentu rekruta i zabezpieczenie rodzin rezerwistów,* powołanych na ćwiczenia, — ustawa o polepszeniu płac służby kolejowej i państwowej i upaństwowienie czeskiej kolei północnej.

ZE SWIATA.

Straszny wypadek podczas kośby. *(Do illustracyi tytułowej).* W wiosce Plesing w Niemczech wydarzył się w tych dniach straszny wypadek. Służąca gospodarza tamtejszego Behma miała skosić wysoką trawę poza domem. Żywo zabrała się do roboty i wreszcie zbliżyła się do miejsca, gdzie trawa była gęstsza niż gdzieindziej. Podostrzyła kosę i zaczęła ciąć z całej siły. Nagle żelazo uderzyło o jakiś twardy przedmiot. Służąca myślała zrazu, że to kamień, spostrzegła jednak zaraz, że kosa ocieka krwią. Sądząc, że zabiła jakieś zwierzę, kryjące się w trawie, podeszła ciekawie, nagle jednak cofnęła się z okrzykiem przerażenia. Wśród trawy w kałuży krwi leżała z przeciętą szyją pięcioletnia córeczka gospodarza. Dziecko uganiało długo po gorącu, potem schroniło się do cienia pod jabłonią i tam zasnęło zmęczone. Na krzyk służącej przybiegli przerażeni rodzice dziecka, a matka omal nie oszalała z rozpaczy, zobaczywszy pokrwawione zwłoki swej ulubionej córeczki. Straszną tę scenę przedstawia nasza rycina.

Dziełko p. t.:

Porcyjunkula

czyli

Skarb łaski

serafickiego nabożeństwa

św. Ojca Franciszka

Wydanie drugie, powiększone, z obrazkiem

otrzyma każdy, kto nadeśle w liście w znaczkach pocztowych 50 halerzy pod adresem

KSIĘGARNI KATOLICKIEJ

Dra Władysława Miłkowskiego w KRAKOWIE

ul. św. Jana l. 6 (Hotel Saski). 688 Telefon Nr. 708.

Drobne Ogłoszenia

po 4 halerze od wyrazu

minimum 50 halerzy.

Kancelarya adwokata **Dra Mikiewicza** znajduje się w Krakowie, ulica Warszawska l. 4. 837

Poszukiwane.

Chcesz się pan ożenić? Jesteśmy upoważnieni przez panie (między nimi i takie, które mają nieślubne dziecko, są ułomne itd.), mające posag od 5.000 do 50.000 kor. do wyszukania im odpowiednich mężów. Tylko panowie (nawet bez majątku) biorący rzecz na seryo, nie mający żadnych przeszkód do szybkiego zawarcia małżeństwa, zechcą się zgłosić pod adresem L. Schlesinger, Berlin 18. 817

Uczeń

potrzebny do fabryki wyrobów cukierniczych Józefa Siermontowskiego w Krakowie. 851

Zdolny, doświadczony

MONTER

specyalista ustawiania kotłów potrzebny zaraz do zmontowania wielkiego rozerwanego naftowego w Galicyi. Nadto potrzebni są: kotlarze, ślusarze, pomocnicy kowalscy, palacze do fabryki wagonów. Zgłoszenia przyjmuje: Okręgowy Urząd pośrednictwa Pracy w Krakowie Jabłonowskich 19. 864

Biuro dzienników i c. k. trafika poszukuje panny rutynowanej w tym zajęciu. Zgłoszenia przyjmuje M. A. Rokach, Tarnów Przecznica Różana Nr. 6, I p. 865

Do sprzedania.

Trzy pieski pokojowe, dwa brązowe, jeden „Rattler" mające po 1 miesiącu, są do sprzedania. Wiadomość: Paulina Baranowska, ul. św. Gertrudy 11 parter. 860

Panna uzdolniona w ekspedycyi, władająca językiem niemieckim potrzebna do cukierni **Adama Piaseckiego** Kraków, ul. Długa 10. Filia: ul. Floryańska 2, Hotel Drezdeński. 667

Hotel Polski

w Krakowie ul. Floryańska 42 (obok Bramy Floryańskiej) poleca pokoje dla przejezdnych ze światłem usługą i opałem od 2 K. 40 hal. i wyżej. 19

„Cracovia"

Pierwszy Krakowski zakład czyszczenia i froterowania podłóg, urządzeń mieszkalnych, biurowych i sklepowych, szyb wystawowych i mieszkalnych. Specyalne czyszczenie MEBLI.

Czyszczenie nowych budynków. 181

Biuro: ul. Zielona 19.

Roboty wykonuje się w dniu zamówienia. — Przyjmuje się w abonamencie rocznym, kwartalnym i miesięcznym. — Urządzenie w stylu wiedeńskim. — Roboty wykonują ludzie fachowi.

ZAKŁAD artyst.-kamieniarski i pocowiany **Józefa Kuleszy** naprzeciw cmentarza w w. Krakowie, posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobowców w miejscu i na prowincyi. Telefon Nr. 768 67

Morele codzień świeżo zrywane, najlepsza sorta stołowa, koszyczek za 3 korony dostawia L. Altneu, Kecskemet, Węgry. 811

Kwizdy Fluid

Marka: Wąż.

Fluid dla turystów.

Znakomity środek, z przyjemnej woni, używany od dawna przez turystów, strzelców i cyklistów. Nacieranie ciała „Fluidem Kwizdy", zwłaszcza po uciążliwych pieszych i dłuższych wycieczkach, krzepi i wzmacnia znakomicie nadwyrężone ścięgna i muskuły.

Cena 1 całej flaszki K. 2.—
„ ½ „ „ K. 1.20.

Do nabycia we wszystkich aptekach. Ilustrowane katalogi posyła się darmo i opłatnie.

Główny skład:

Franciszek J. Kwizda

c. k. austr.-węg., król. rum. i ks. bułg. nadworny dostawca, Aptekarz okręgowy, Korneuburg pod Wiedniem. 3

Proszę żądać darmo i opłatnie mój bogaty ilustrowany polski cennik zawierający 3000 rys. dobrych i tanich zegarków, przedmiotów złotych i srebr.

Pierwsza Fabryka zegarków **HANNS KONRAD** c. k. nadworny dostawca w Brüx L. 1391 (Czechy).

[illegible] ... Żadne ryzyko. Zamiana dozwolona lub pieniądze z powrotem. 719

Na chorobę

św. Walentego

czyli epilepsyę

poleca

pigułki po 5 kor. pudełko (zawartość 100 pigułek)

APTEKA Stanisława Szczepańskiego w Zabłociu przy Żywcu.

Poświadczenie!

Niżej podpisana wzięłam z apteki p. Stanisława Szczepańskiego, aptekarza w Zabłociu przy Żywcu, pigułek na chorobę św. Walentego, czyli padaczkę. Po użyciu tych pigułek całkiem padaczka ustała a także inne przychodzi do pamięci.

Każdemu zalecam ten środek. W Toporzysku przy Jordanowie, w lutym 1908 r. Tekla Suter. Józef Suter i Kazimierz Tomala jako świadkowie. 383

Morele (aprykozy), najlepsza sorta I-a, świeżo rwane i kg. 4 Koron, 100 kg. 40 Koron. Rekklody cudne 5 kg. 4 Kor. franco za zaliczką wysyła L. PRINZ, Zaleszczyki. 854

SINGERA maszyny do szycia do różnych celów, a zatem niezbędne do użytku przemysłowego, jako także do wszelkich robót wchodzących w zakres szycia domowego jedynie u nas nabyć można.

Przy zakupnie zważać należy na to, aby maszyna nabytą została w naszych składach.

Nasze składy poznać można po wyrobionym szyldzie.

SINGER Co. Tow. Akc. Maszyn do szycia Kraków, Szpitalna 40.

Filie we wszystkich większych miastach.

Uwaga! Wszelkie maszyny, sprzedawane pod nazwą „Singera" w innych składach, są wyrabiane na sposób jednego z naszych dawnych systemów. Niedorównają one atoli, ani pod względem konstrukcyi, ani działalności jak niemniej trwałości naszemu najnowszemu systemowi maszyn do szycia. 188

Na sezon podróżny:	Na sezon podróżny dla P. T. Artystów i Amatorów sztuk pięknych:			Na sezon kąpielowy:
Flaszki podróżne. KUBKI do podróży papierowe, gumowe i metalowe składane. NECESSERY podróżne. Rzemyki podróżne. PODUSZKI do wydymania satynowe, pluszowe i skórzane. WANNY I MIEDNICE GUMOWE podróżne do składania.	Sztalugi polne składane, z siedzeniem, szkicowe z pasem do założenia przez ramię. PARASOLE POLNE. Laski składane do przyczepienia jakiegokolwiek parasola. Kapelusze białe dla malarzy.	KASETKI kompletne do malowań olejnych i akwarel. — FARBY olejne i akwarelowe z różnych fabryk. PALETY z drzewa i porcelanowe. Pendzle we wszystkich gatunkach. Werniksy i inne środki do malow. Aparaty do wypalania.	Płótna malarskie na miarę i na blejtramach naciągnięte. Bloki do szkicowania. Papiery kartony i deszczułki do malowania. Wyroby z drzewa jaworowego do pomalowania.	CZAPKI i KAPELUSZE do kąpieli. Pantofelki do kąpieli. Aparaty Rękawiczki i gąbki do nacierania ciała. Wyskok ze szpilek sosnowych. Pastylki boraksowe perfumowe dra Sedlicky'ego do mycia codziennego i kąpieli. Kuleżelazne, sól, siarka do kąpieli

oraz inne przybory do rysowania i malowania — poleca

Rynek 37 Kraków Linia A-B. REIM i SPÓŁKA Rynek 37 Kraków Linia A-B.

Szczotki, Grzebienie, Lusterka i różne przybory toaletowe, Plasterki na nagniotki, Szczoteczki do zębów „Ideal". | Perfumy, Mydła, Pudry, Wodę kolońską, Przybory do golenia, Środki kosmetyczne, Środki do czyszcz. i konserwowania zębów. | Przybory do turystyki, Krzesła polne składane — Kalosze, Płaszcze gumowe, Środki do czyszczenia plam. 788

ZMIANA LOKALU.

Zakład fotograficzny J. SEBALDA

przeniesiony został do domu własnego przy ul. Batorego l. 12 w Krakowie, gdzie urządzono pracownię z komfortem odpowiadającą najwybredniejszym wymaganiom artystycznym. 859

PIERWSZORZĘDNY

Zakład pogrzebowy

A. Szafrańskiego

ul. Mikołajska l. 16, (sklep). Mieszkanie l. 11. Telefon 51.

Nie zamawiać... [illegible] 71

Główny skład krakowskich wędlin

Emila Kuny 832

w Podgórzu, Lwowska 3.

poleca

wszelkie w zakres masarstwa wchodzące wyroby w jak najlepszym gatunku i smaku.

Zamówienia uskuteczniam odwrotnie za pobraniem.

Najradykalniejszy środek prostowania kręgosłupa, wszelkich skrzywień i niesymetrycznych łopatek, zapomocą HASSEGO patentowanego na całą Europę ortopedycznego gorsetu!!! Reflektanci proszeni są o osobiste stawienie się! Prospekty wysyła się. Poleca: Bandaże rupturowe, Geradehaltery, Brzuszne pasy, Suspensorja i t. p. 852

Kraków, Grodzka l. 31, Otton Proksch.

Za pośrednictwem każdej księgarni sprowadzić mogą **starsi i młodsi panowie** wielokrotnie nagrodzone pismo w 46 wydaniu rady medycyny Dra MÜLLERA o rozstroju systemu nerwowego i seksualnego. Opłatna przesyłka w kopercie za K 1·20 w markach pocztowych. 33 Curt Röber, Braunschweig.

---

15 Poselska 15

Na wycieczki i zabawy poleca fabryka wyrobów cukierniczych **ROMUALDA PIECZARKI**, prowadzona pod osobistym zarządem **Ciastka po 6 hal.** — **Pomadki ½ klg. kor. 1·20. Karmelki nadziewane ½ klg. kor. 1·—.** 648

Moje tanie ceny zegarków wzbudzają sensacyę.

1 niklowy zegarek kieszonkowy z marką systemu Roskopf, patentowany z pięknym niklowym łańcuchem, wraz z etuis kosztuje tylko 1·95, tych samych zegarków 3 sztuki 5·60, 6 szt. 10 zł.

Ignacy Cypres, Kraków, Floryańska 41. Cenniki polskie na życzenie darmo i opłatnie. 296

Najlepsze hygieniczne

TOWARY GUMOWE

do celów sanitarnych poleca **Reim i Spółka** 762

Rynek 37, Kraków, Linia A—B. Cenniki darmo. — Wysyłki dyskretne.

Zakład pogrzebowy

odznaczony krzyżem zasługi

Jana WOLNEGO

w Krakowie, ul. św. Tomasza l. 4,

tuż przy placu Szczepańskim

Telefon Nr. 391,

Filia: ulica Kopernika l. 6. 32

Jedynie prawdziwym jest tylko **THIERRY'EGO BALSAM** z zieloną marką ochronną **Zakonnicy.** Najmniejsza wysyłka 12/2 lub 6/1 albo 1 patent. flaszka familijna do podróży **koron 5** — opakowanie darmo. — **THIERRY'EGO maść centyfoliowa.** Najmniejsza wysyłka 2 słoiki k. 3·60, — opakowanie darmo. Uznane wszędzie jako **najlepsze środki domowe** przeciwko dolegliwościom żołądkowym, zgadze, kurczom, zaflegmieniu, zapaleniu, kontuzyi itp. Zamówienia lub przesyłki pieniężne należy adresować: **A. THIERRY,** Apteka pod Aniołem stróżem, Pregrada obok Rohitsch. Skład we wszystkich aptekach. 806

Najwyższe odznaczenie światowe!

Najprzedniejszą

Herbatę Cejlon

„Rangalla Cejlon Tea"

pod własną marką ochronną „PALMA", importowaną wprost z Cejlonu, a urzędownie chemicznie badaną poleca:

Nr. 1 opakow. czerw.-złote	Nr. 2 opak. fiołkowo.-złote
kor. 1.40 za 125 gr.	kor. 1.20 za 125 gr.
„ 0.75 „ 62½ „	„ 0.65 „ 62½ „

przy odbiorze 1 kg. naraz, franko opakowanie i porto do każdej miejscowości Austro-Węgier.

poleca

A. Hawełka, w Krakowie

c. i król. Dostawca Dworu Austr.-Węgierskiego i król. Grecyi.

Dla PT. Kupców i Kółek rolniczych odpowiedni rabat. 833

Założona w roku 1867.

Fabryka wyrobów wełnianych w Kętach

FIRMY:

F. & E. Zajączek i Lankosz

POLECA

Sukna, Sieraczki, najmodniejsze Kamgarny i Karty wyrobu własnego oraz oryginalne angielskie.

Składy: w Krakowie, Rynek gł. 44, A-B, we Lwowie, ul. Jagiellońska 8, dla sprzedaży hurtowej i drobiazgowej.

Koce, Derki, Filce dywanowe, Flanele watoplane, Wałęż do watowania i wszelkie Podszewki. 20

Teatr Rozmaitości

w Parku Krakowskim.

Od 16 do 31 lipca 1908. 648

Człowiek z rękawiczkami

w burlesce: „Szalona pomysły" przez Stollzon and Lilly. Ostatnia nowość amerykańska.

The Guston

Ekscentryczy kom. muzykalni ze swoim olbrzymim instr.: „Choralphon".

Fritz Schönbauer, komik charakterystyczny.

Czar Walca

oryg. scena w 3 obrazach przez Zuzyę Bernhardo i Martinsa.

The Hawleys Gimnastycy na rękach. **Kita Sava** Subretka operetkowa.

The three Eltons nowy wspaniały akt akrobatyczny.

Wesele krakowskie

podczas pochodu jubil. w Wiedniu i nowa serya żywych fotografii.

Oryginalne jedyne zdjęcia Bioskopu ameryk.

Kierownik artyst.: Rudolf Franziak. Kapelmistrz: St. Czyżowski.

Jedyne w Galicyi c. k. rządowo upoważnione

BIURO PRAWNICZE

dla

Spraw wojskowych karno sądowych i administracyjnych

em. Kapitana Andytora (Sędzia wojskowy)

Józefa MARTUSIEWICZA

w Krakowie, ul. Zwierzyniecka l. 25 (od 2—6 p. p.).

udziela

(także listownie) fachowej informacyi i sporządza podania, prośby do Tronu itp. w sprawach dotyczących sądownictwa wojskowego, ćwiczeń wojskowych, reklamacyjnych (uwolnienie od służby wojskowej), poboru wojskowego i t. p. szybko, po cenach umiarkowanych. 868

L. LUSERA

Plaster dla turystów

najlepszy i najskuteczniejszy środek przeciw odgniotom i odciskom.

Skład główny: L. SCHWENK

apteka, Wiedeń—Meidling.

Proszę żądać Lusera plaster dla wszystkich za Kor. 1·20.

W każdej aptece do nabycia.

Szkodliwość nikotyny usunięta.

WP. Mr. W. Bełdowski w Krakowie.

Z przyjemnością donoszę WPanu, że od czasu, jak używam Pańskiej waty „Salvesol" w cygarniczkach szklanych, nie doznaję przykrych objawów które mi dokuczały skutkiem palenia tytoniu. Wobec tego upraszam o nadesłanie mi za pobraniem pocztowem 1 t. d.

Lwów, 2. maja 1903. Z wysokiem poważaniem

Prof. Dr. Antoni Mars.

O dobroci i doniosłem znaczeniu preparatu „Salvesol", świadczą najlepiej rozpowszechnione tutki cygaretowe ze „Salvesolem".

Oryginalny pakiecik **Waty „Salvesol"** wystarczy na 200 do 400 papierosów lub cygar.

1.000 tutek ze **„Salvesolem"** kor. 2·80.
Pakiecik waty **„Salvesol"** 30 lub 60 hal. 264
10 cygarniczek szklanych 1 kor. 20 hal.

Wyroby te poleca: **Zakład przemysłowy wyrobów papierowych „NORIS"**

Mr. W. BEŁDOWSKI W KRAKOWIE.

Znakomity płyn do radykalnego

WYGUBIENIA PLUSKIEW

po 70 hal. za flakon

poleca droguerya

Zdzisława Komorowskiego, Kraków, Floryańska l. 33 róg ul. św. Marka.

Wysyłki na prowincyę odwrotną pocztą. 821

Wydawca: Lucyna Szczepańska. Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Szczepański. Druk. W. Korneckiego i K. Wojnara w Krakowie pod zarz. A. Nowaka.